

Dziennik Kraj wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

Table with columns for location (W Krakowie, W Austrii, W Prusach, W Francji, W Belgii) and subscription rates for annual, quarterly, and monthly periods.

Agencje przyjmujące przedpłaty. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzbickiowski. — W Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidtów. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie na czas od 1 sierpnia do końca września zkr. 4. — W Austrii zkr. 4 cent. 50.

Wyjątkowo w obecnym kwartale przyjmujemy przedpłaty na KRAJ od każdego dnia bieżącego miesiąca — lecz zawsze do ostatniego następnego miesiąca lub bieżącego kwartału, licząc numerą do najbliższego miesiąca po centów 8.

Kraków 11 sierpnia.

Wczoraj już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujący telegram:

Wiedeń 10 sierpnia.

Telegram z Paryża donosi: Cesarzowa Eugenia wysłała długi telegram do cesarza Franciszka Józefa z prośbą o pomoc. Odpowiedziano z Wiednia, że na dyplomatyczną interwencję jeszcze za wcześnie, a materialna akcja jest dla Austrii niemożliwa.

Nie zdaje nam się, żeby dosłowne brzmienie tego telegramu było zupełnie prawdziwym. Być może, że cesarzowa robiła kroki dyplomatyczne w celu wytworzenia, lub przyspieszenia przymierza z Austrią — co jest atoli inną rzeczą jak prośba o pomoc.

Nie sądzimy, żeby Francja tak już upadła pod brzemieniem takiej klęski, iżby się na zewnątrz musiała kompromitować.

Pojmujemy, że na wewnątrz Francja ucieka się do ostatecznych środków, że cały naród chwytą za broń, że dla ześrodkowania energii i przecięcia możliwych knoń partyj czyto orleańskich, czy socjalistyczno-republikańskich — podjęto stan oblężenia, tak, jak go i Prusy w wielu okolicach na czas wojny ogłosić musiały — nie przypuszczamy jednak, żeby rzeczy już tak daleko szły, iżby Francja jakby jakie drugorzędne mocarstwo musiała już zebrać cudzej pomocy z zewnątrz.

Dyplomatyczne rokowania mogą też mieć jak zawsze za podstawę tylko wspólne interesa, i rada ministrów nie pozwoliłaby cesarzowej wyrażać trwogi i pokory, któreby, zamiast dodać otuchy, tylko jeszcze więcej naród zdemoralizować mogły.

Przynajmniej klęskę dotychczasową należy szukać w zdemoralizowaniu narodu, w dwudziestu latach rządów, które kępowały wszelki swobodny i samodzielny rozwój kraju, które skupiły wszelkie nici życia, jak i wszystką politykę w rękach rządu. Wojnę obecną wydał również nie naród, ale rząd. Rząd umiał oprzeć ją na nar-

dowej nienawiści, ale szło to z tradycji dwudziestoletniej, że cały kierunek, całe losy wojny, wszystkie przygotowania, cała przeczność i plany działań się, nie wbrew uczuciu narodowemu, ale bez czynnego udziału narodu — bo gotowość do ofiar i ochoczość do boju okazywana przez naród, były to rzeczy, którym na razie nie przeszkadzano, ale bez których zdawało się rządowi, że się obejździe.

Dopiero gdy uprzywilejowana mądrość rządu, a raczej starego cesarza — oparta wyłącznie na wojsku — chybiła, gdy plany zawiodły, gdy rozporządzenia okazały się błędne i niedołądzone, narazające i honor Francji i w ogóle jej stanowisko w radzie państw — dopiero teraz i rząd musi apelować do zapału i poświęcenia całego narodu, i naród sam jak lew podrażniony, obudził się i powstaje.

Nie wątpimy jeszcze, że Francja wydobędzie spod ziemi miliony walczących, i że wtepi Prusaków na swojej ziemi.

Bez wątpienia będzie wojna trwać nierównie dłużej i w cięższych dla Francji warunkach, ale w to wierzymy, że naród francuski w kaszy zjęść się nie da — i że teraz doniosłość wojny o tyle wzrosła na zewnątrz, o ile rozmiar jej na wewnątrz rozszerzył się musiały. Im więcej zapału i poświęcenia spotrzebowanem będzie we Francji, im więcej moralnych zasobów naród przyniesie na tę wojnę, tym pewniej skutki jej po odniesionych przyszyłych zwycięstwach muszą być doniosłe, tym pewniej warunki przyszłego pokoju, — jeżeli go dyktować będzie Francja — muszą uwzględnić moralność w polityce, tj. muszą sięgać daleko i szeroko dla dzwignięcia i zabezpieczenia wolności i interesów narodów.

Wojna prowadzona przez Napoleona, tak jak się zaczęła, mogłaby być zakończona zwycięstwem połowicznym, drobnymi korzyściami i wątpliwymi widokami, któreby wystarczyły dla dodania nowego blasku i nową podporę dynastji napoleońskiej.

Przeciwnie, wojna prowadzona pod Napoleonem, ale przez naród francuski, jak to obecnie się staje, musi dążyć do tych wielkich celów, które naród ożywiają i zatrzymać się nie może — chyba, jeżeli już nie pułki wojska cesarskiego, ale Francja zgniecioną zostanie — czego przypuszczać nie możemy.

Zdaje nam się również, że w chwili krytycznej żadne wrogi obecnemu rządowi stronnictwo, nie zechce z niebezpieczeństwem ojczyzny korzystać i instalować się we Francji za pomocą bagnetów pruskich, jak to niedgdy się stało z rządem Restauracji — wiadomo na jak długo.

Dodamy tu jeszcze w nawiasie, że o ile sprzyjamy rozwojowi wszelkiej wol-

ności we Francji, to niemię pewnym jest, że dzisiaj tylko Napoleońska Francja mogłaby być siłą okoliczności zmuszoną do postawienia obok sztandaru swojego — sztandaru Polski.

Rząd orleanistowski związałby się natychmiast dla własnego bezpieczeństwa z wszelkim legitymizmem w Europie, więc z wszelką reakcją, a Rzeszopolita musiałaby przedewszystkiem o to dbać, żeby się nikomu nie naraziła, musiałaby być, jak o tym już z historii wiemy, w własnym interesie najściślej egoistyczną i na zewnątrz konserwatywną.

Klęski dotychczasowe nietylko więc nieroztrzymują o losie wojny (świadcząc tylko o niedołądności dowództwa), ale nadto kwestja przymierzy temu pewniej w skutek nich załatwić się musi. Opinia pod wrażeniem klęsk może się chwiać i wahać — pobudkami zaś dla rządów, mogą być i po klęskach tylko interesa.

Jeżeli zwycięstwa Francji skłoniłyby Austrię do przymierza, to powinny loicznie klęski Francji jeszcze przymierze to przyspieszyć, bo przez klęskę Francji muszą być zagrożone wszelkie te najdroższe wspólne interesa, które do udziału w zwycięstwach zachęcały, a które teraz tym już dobitniej są zagrożone.

Austrija odrodzona na wewnątrz federacyjną, może w sojuszu z Francją dzwignąć się i kwitnąć — inaczej zginięnie pochłonięta zarówno przez państwa niemieckie, jak i przez państwa sławiańskie.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wilno. [Widmo powstania.] Katow w ostatnich numerach swę gazety wypowiada swoje przekonanie, oparte niby na pewnych danych, że Rosja powinna oczekiwać nowego powstania na Litwie; ale w tym razie zupełnie ludowego. Oto jego słowa:

Widocznie szermierze sprawy polskiej organizują w naszym zachodnim kraju nowy zbrojny opór na wielką skalę przeciw rządowi. Zamiar pobudzenia ludu staje się coraz widoczniejszym. — Nie możemy zaprzeczyć, że rozdrażnienie ludu jest wielkie. — Tacy agitatorowie, jak ksiądz Dobkiewicz (wysłany niedawno do Rosji), działają szczególnie na kobiety i dzieci włościańskie. — Przytaczaliśmy w ostatnich czasach już wiele dowodów niezadowolenia. Z każdym dniem wzrasta ilość takowych. W powiecie święciańskim, w majątku generała Łabincewa, jakiś włościanin wobec licznie zgromadzonego ludu i pośrednika osmielił się wykrzyknąć: Rząd nas oszukiwał i oszukuje! — Takie fakta nie są bynajmniej luźne.

Wiedeń. Pismo odręczne cesarskie do ministra oświaty:

Kochany ministrze Stremayr! Ponieważ ogłoszony moim patentem z dnia 5 listopada 1855. l. 195 ust. państwa konkordat z jego świątobliwoscią papieżem Piussem IX dnia 18 sierpnia 1855 w Wiedniu zawarty przez najnowsze ogłoszenie

najzupełniejszej władzy stolicy św. został podkopany i mój minister spraw zewnętrznych odpowiednio kroki względem zawiadomienia stolicy papieżkiej o formalnym zniesieniu tego konkordatu już poczynił, wzywam pana, żebyś stosownie wydał rozporządzenie i przedewszystkiem przygotował dla rady państwa te wnioski do ustaw, które są konieczne do zmiany istniejących jeszcze przepisów mego patentu z dnia 5 listopada 1855 dla uregulowania stosunków kościoła katolickiego w mojem państwie podług ustaw zasadniczych państwa i dziejowych wyrogów.

Wiedeń 30 lipca 1870. Franciszek Józef wł. r. Stremayr wł. r.

[Nota kanclerza hr. Beusta do Rzymu w sprawie konkordatu.] Depesza do kawalera de Palomba w Rzymie z daty: Wiedeń 30 lipca 1870 r. (pisana po francuzku).

Na ostatnie dekreta soboru ogłaszające dogmat nieomyślności papieżkiej musiał c. k. rząd zwracać uwagę z uczuciem głębokiej i prawowitej troskliwości. Zawierają one i uświęcają uroczyste zasady, których zastosowanie musi koniecznie zmienić podstawy, na których spoczywały aż dotąd stosunki kościoła z państwem.

Najwyższy kapłan, uzbrojony w nową władzę, która mu nadaje pewien rodzaj wszechmocności, ustanowiony jest jako najwyższy sędzia w rzeczach wiary i moralności, gdy przedmioty te zostają równocześnie określone w sposób rozszerzający je daleko poza zakres zastawiony bez zaprzeczenia kompetencji kościoła. Tak znaczny wzrost władzy, której dzierżycielem jest naczelnik kościoła, wkłada na rządy obowiązek do rozwinięcia więzi łączności i energii dla zachowania nie naruszenia swoich własnych praw wobec tych, które zostały wciągnięte pod egidę tej nowej władzy.

W depeszy, którą wysłałem 2 lipca 1869 do hr. Trautmandorfa, usiłowałem określić ile możności najwyraźniej granice, które winny być pociągnięte dla działalności państwa, równie jak i kościoła. Zauważyłem wówczas, że rząd c. k. nie mógłby odstąpić w żadnym razie od zasad wyłożonych w tym dokumencie, które, przesyłając w instytucje publiczne kraju, stały się nawet podstawą jego konstytucji. Obrona tych zasad i praw, które z nich dla państwa wynikają, nabrała w oczach rządu całą wagę pierwszorzędnej obowiązku. W wykonaniu go nie cofaliśmy się przed koniecznością wprowadzenia w ustawodawstwo przepisów niezgodnych z pewnymi stypulacjami konkordatu z r. 1855. Żeby uniknąć przykrej starcia z stolicą św., żądaliśmy od niej usilnie, iżby zgodziła się na zupełne uchylenie aktu, którego istotne części wcale odtąd nie harmoniowały z wymaganiami sytuacji stworzonej w monarchji austriacko-węgierskiej.

Na odmowę ojca św. w przystąpieniu do naszych życzeń, ograniczyliśmy się na faktyczne przeprowadzenie zmian, których wymagało nadejście nowego porządku rzeczy w Austrii. Zresztą utrzymaliśmy moc prawną (validitę) konkordatu, mimo napaści dosyć uzasadnionych przeciw niemu wymierzonych, i mimo uwagi, że akt ten, nie mający legalnej sankcji wymaganej przez konstytucję Węgier nie mógł być uważany, jako mający moc ustawy w tem królestwie. Zakładaliśmy wszelako ojca św., iżby uwzględnił warunki nieodłączne od istnienia nowożytnych społeczeństw, powinności nałożone na monarchę wobec podanych i wskazywaliśmy o ile to było naglącym nie wywoływać opłakanych star-

przez upieranie się przytęm, żeby chcieć poddać pod kontrolę kościoła wykonywanie praw przyrzeczonych państwu. Takie zajęliśmy stanowisko przed rkiem. Apelowaliśmy do mądrości dworu rzymskiego, nie bez uczucia pewnych obaw na widok zbliżającej się tendencji kościoła do zmanifestowania się tendencji kościoła względem społeczeństwa i państw nowoczesnych.

Zebrał się sobór ekumeniczny i i wynik obrad tego wysokiego zgromadzenia dały niebawem w istocie wobec świata wyzycławiającego jasrawe świadectwo ducha, jaki objawia kościół. Mogło się dokonać wielkie dzieło pojednania i uspokojenia! Mogła również rozgorzyć się nieprzebrana przepaść między doktrynami różnomeni przez kościół, a temi które wyznaje za naszych dni; niezmierna większość społeczeństw cywilnych. Rządy pełne uszanowania dla wolności soboru jednomyślnie wstrzymały się od wszelkiej presji, a nawet od wszelkiej interwencji, jakkolwiek materje poddane pod badanie prałatów dotykały w jednym punkcie interesów nie mających wcale charakteru wyłącznie religijnego. Rząd c. k. oświadczył się głośno na rzecz tego wstrzymania się, przagnął on szczerze nie wyjść z roli zwykłego widza.

Wkrótce wszelako, nie można było zapoznać, że wpływy przeważające w tonie soboru pchały go na drogę przeciwną oczekiwaniom wszystkich tych, którzy pragnęli uspokojenia umysłów. Mimo usiłowań imponującej mniejszości, większość ojców soboru osmieliła się zażądać stolicę św. stanowiskiem, skłaniała się coraz więcej do postanowień skrajnych.

Przewidując niechybne skutki dążności, które nas dotykały, rząd c. k. wyszedł z swojej rezerwy. Depesza moja z 10 lut. polecała ambasadorowi JCM. zwrócić uwagę dworu rzymskiego na smutne skutki, jakiego pociągnął za sobą zastosowanie doktryny, która sobór zamierzał zarejestrować, jako ustawy kościoła. Powiedzieliśmy jeszcze przy tej sposobności, że nie możemy uchylić się od dopełnienia obowiązku koniecznego zapewnienia ustawom państwa poszanowania, jakie im się należy od każdego ohywałca bez żadnego wyjątku i w każdej okoliczności.

Nie jeden rząd poruszył się tak jak my wskutek usposobienia manifestującego się w Rzymie. Przedstawienia się gromadziły i głos Austrii dał się jeszcze słyszeć w poparciu uwag zebranych w memoriale francuzkim, doręczonym jego świątobliwosci przez markiza de Banneville.

Wszystkie te ostrzeżenia tak były doremne, jak trwała opozycja mniejszości. Ani dworu rzymskiego, ani większości soboru nie można było powstrzymać na drodze, na której się zaangażowali i ostatnie posiedzenie publiczne soboru dało uroczystą sankcję dogmatowi, który jest niejaką esencją doktryny, którym stolicę św. chce zapewnić tryumf.

Rząd c. k. znalazł się w ten sposób wobec faktu niezmiernie doniosłości, który winien był zbadać jedynie ze stanowiska jego następstw dla interesów państwa, nad którymi obowiązany jest czuwać.

W istocie nie mogło nas zaprzętać formułowanie sądu o dogmacie religijnym — nie do nas należało objawiać pod tym względem zdanie. Staraliśmy się teraz, jak i dawniej trzymać się z daleka od wszelkiej ingerencji w kwestjach czysto dogmatycznych. Winięciem położył tu jeszcze nacisk na ten punkt i oświadczył jeden raz więcej, że nie mogliśmy się zajmować postanowieniami soboru, jak tylko o tyle, o ile zastosowanie ich do stosunków kościoła z państwem, to ostatnie interesuje.

Wynik takiego badania nie mógł być wątpliwym. Jak to już powiedziałem na początku tej depeszy, doktryny ogłoszone przez sobór stawiają stosunki państwa z kościołem na podstawie wcale nowej, skoro zaś sięga zakresu kompetencji państwa i ześrodkowuje w osobie papieża wszelkie władze, jakiego tylko wykonywać zechciał. Zmiana tak radykalna wyrwca wszelkie warunki, które przewodziły aż dotąd stosunkom państwa z kościołem. Kościół to wziął inicjatywę w akcie tak wielkiej doniosłości i działając w ten sposób, stawia się na stanowisku, które i my zażądaliśmy za jego przykładem, oświadczać, że układy zawarte w okolicznościach wcale różnych, nie mogą być uważane jako prawomocne.

Konkordat z r. 1855 tęp samem upadł i rząd c. k. uważa go jako zniesiony. Uchwala w tym duchu powzięta już została przez radę ministrów i polecam panu p. kawalerze zawiadomić o tem urzędowo rząd papieżki.

Sądzę, że to postanowienie jest dostatecznie usprawiedliwione przez obecne stosunki. Niemożna bez obawy utrzymywać stosunków z władzą, która się ustanawia sama przez się jako władza bez granic i bez kontroli. Prawda, że nieomyślność papieżka ma się rozciągać tylko do rzeczy wiary i moralności; lecz to jest jasnym, że ten, kto nie może błądzić, uzurpuje dla siebie samego prawo osądzania, co nie należy do wiary i do moralności, a więc do ustanawiania samemu granic swej kompetencji.

Encyklika papieżka z dnia 8 września 1864 i syllabus, tworzący jej aneks, wykazują dostatecznie, jak daleko ta kompetencja zagony swoje rozciągnąć może według zdania stolicy św. i to jeszcze przed ogłoszeniem nieomyślności.

Wobec władzy tej natury, władza państwa nie chcąc uciekać się do środków nowych, winna przynajmniej ochronić całą swoją wolność działania, ażeby odepchnąć wzderanie się prawie pewne.

Rząd węgierski, opierając się na starożytnym przywileju królów apostołskich, gotuje się do zastosowania placetum regium.

Zauważyłem już, że gdy prawomocność konkordatu jest w Węgrzech więcej niż zaprzeczona, zniesienie jego formalnie nie potrzebuje być ogłoszonym w kraju, gdzie nie został jako ustawa państwowa dopuszczony. Inaczej w krajach prelditawskich, gdzie potrzeba cofnąć patent cesarski z dnia 5 lutego 1855, który konkordatowi nadał moc ustawy. Ten sposób, który bezwzględnie użyty zostanie, wydał się wystarczającym bez uciekania się do placetum regium, aby się zresztą nie zgadzało z duchem liberalnym ustaw zasadniczych Austrii i coby kładło zapory wolności zabezpieczonej przez te ustawy właśnie dla praktyki wyznania katolickiego.

Rząd ces. król. ogranicza się więc na podjęcie zupełnej wolności działania, aby się uzbudzić przeciw ewentualnej ingerencji władzy kościoła takiej, jak ją dekreta soboru ustanowiły. Zmiana, jaka zaszła co do osoby jednej ze stron, która układ były zawarły, również i w warunkach jakie zaszły z jednej i z drugiej strony od czasu zawarcia konkordatu, dają rządowi prawo do uważania tego aktu za zmieniony. — Stypulacje te stały się w istocie po większej części niewykonalnymi, tak został charakter ich zmieniony.

Naprztykąd prawa i prerogatywy kościoła katolickiego, które art. i obcuje protegować, nabierają znaczenia nowego i

Album fotograficzne. SERJA II.

Pseudo-Kadłubek.

Wyprostowany, sztywny, trochę szpakowaty, patrzy nasz Pseudo-Kadłubek z przelaskiem na świat... pisze historje. Jeżeli cecha wielkich umysłów ma być to, że są wycośani, jak to powiadają: „od siekiery“, a nie „od dęta“, w takim razie nasz bohater do bardzo wielkich należy ludzi... na całej jego postaci znać, że tam nie było dęta, ale tylko ciecic siekiery, bo nawet gdzie indziej kora jeszcze przelęga.

To bynajmniej jednak nie przeszkadza, aby Pseudo-Kadłubek nie miał czasem wykładów estetyki, aby nie zapuszczał się w labirynty korynckie i doryckie słupów, kiedy nieobozczył Winkelmann spacerował... Jeżeli zdolamy się wcielić w estetyczne myśli Pseudo-Kadłubka, to sądzimy, że u niego to jest piękne, co jest jest nieskończonym, co się ciągnie i ciągnie bez przerwy, bez wytchnienia.

Kto zamylał czytać osobliwie jego dawniejsze książki, niech sobie kupi wielką i niech się zaopatrzy w wodę, bo podróż po tych książkach równa się podróży w pustyni, gdzie nie ma wytchnienia, nie ma oazy, nie ma... rozdziałów, idziesz tam i idziesz, czytasz i czytasz... a gdzie jest ustęp? a gdzie jest akcja? a gdzie jest akcja? — uzbój się przyjacielu w wytrwałność, bo ustęp, bo rozdział jest dopiero na 700tej stronicy, tam gdzie wielkimi literami napisane: „koniec“.

Od czasu wprawdzie, jak Pseudo-Kadłubek zrobił podróż za granicę, jak był w Szwajcarii i Paryżu, zaczął w swych książkach więcej robić rozdziałów, o mało nawet, że co dziesięć stronnie nie pisał a capite; zmianę tę przypisują jedni wpływom lekkiego francuzkiego ducha, inni — polemicie z p. Szujskim.

Ktoś powiedział, a może i więcej było takich kłopotów, co utrzymywali, że stosunki społeczne od rzymskich czasów do dzisiaj nie się nie zmieniły, że ludzie zawsze jedni i ci sami. Pseudo-Kadłubek dosłownie się trzyma tej zasady, u niego rokoszaniec Zebrydowski takusiński jak Mazzini lub Mierostawski, a król Zygmunt ma ministrów, co wydają w Reichsgesetzblatt ustawy nieprzychylnie galicyjskiej autonomii... W historjach Pseudo-Kadłubka zawsze stoi u góry diese verhasste österreichische bürokratische Regierung, a u dołu kochane towarzystwo demokracji lwowskie, choćby to było i w czterynastym wieku.

Pseudo-Kadłubek jest u nas pierwszym wędrującym historykiem. We Lwowie, w Krakowie, w Stanisławowie i Tarnopolu rozlewał on strumienie swęj historycznej wiedzy. Powiadam: strumienie — bo i w wykładach Pseudo-Kadłubek jest równie nieokoszoną jak w piśmie. Biję godziną, biję kwadrans, w pół, trzy kwadrans, publicznie zamiast o Stanisławie Auguste, myśli już o podwieczorku; Pseudo-Kadłubek jak gdyby nigdy nie — mówi i mówi...

Jakiś śmielszy kawaler wysuwa się za drzwi, Pseudo-Kadłubek mówi; jakaś niecierpliwa kobiecina, która mężowi ma nalać herbaty, miloziem pomiędzy krzesła

wychodzi... Kadłubek jeszcze mówi; narzeczce połowa słuchaczów opuściła salę, Kadłubek brwi marszczy i powiada: „to ludzie, co nie mają dosyć patriotyzmu, aby wysłuchać słów dziejowej prawdy; w teatrze będą siedzieć pięć godzin“ — ale koniec końców mówi dalej... dopiero gdy wszystką wodę wypił ze stojącej przed nim karkafki, dopiero wtedy mówić przestaje.

Jeżeli przypadkiem znajdzie się na jego wykładzie jaki Czartoryski lub Potocki, wtedy Pseudo-Kadłubek uważa sobie za obowiązek sumienia stante pede sprawić mu łóżko; biedny „potomek“ Bogu duszę winien, a do tego zapłacił guldena za krzesło na wykład; ale to mu nie pomoże, musi wysłuchać całą litanie skarg na swoich przeciwników, bo inaczej Pseudo-Kadłubek nie spałby całą noc i śniłby mu się sejm groziński...

Sucho, monotonię opowiada sobie Pseudo-Kadłubek dzieje Polski, aby zbudować serca swych słuchaczy, gdzie indziej tylko zamiast poruszenia ręką, lub jakiego innego oratorskiego gestu, robi krzywą minę i patrzy się na pierwszą ławkę z przelaskiem.

Pseudo-Kadłubek ma coś republikańskiego w swęj postawie, w swych ruchach i sposobach wyrażania się; gdyby Polska była rzeszopolita, mógłby z niego być naczelnik wszystkich koronnych i litewskich archiwów, tymczasem jednak został członkiem najwyższej szkolnej magistratury krajowej.

Przynajmniej trzeba Pseudo-Kadłubkowi, że jeżeli coś mówi i działa, to z przekonania, i że jest niezawisłym charakterem, który sobie w swęj sposób sędzi prostą

drogą. Pseudo-Kadłubek z najszczerzego nawet przekonania bronił polityki Spiskowego i opowiadał przed zgromadzonymi wyborcami w sali ratuszowej, że Spiskowy coś mu takiego pokazał, co go odrazu przekonało i zrobiło go jego wielbiicielem. I cóż to było takiego? — pytano go zewsząd — czy ważne dokumenta? — czy list jakiego ministra przyrzekający Galicji odrębne stanowisko? — czy może jakie zagadkowy cyrograf?

Jest coś nadzwyczaj ważnego, odpowiada Pseudo-Kadłubek, coś co w jednej chwili przekonało mnie, że polityka Spiskowego była dobra, coś czego powtórzyć nie można.

Coś czego powtórzyć nie można — pomyślał nie jeden, ruszył ramionami i stuchnął jak Pseudo-Kadłubek w obronie tego coś zakinał wyborców i galerje, rzucił błyskawicami swego wroku pomiędzy niedowierzających, bił pięściami o stół, wodę popijał, krzywił się; przynajmniej trzeba, że — z przekonania.

W Szwajcarii, gdzie Pseudo-Kadłubek w ostatnich latach spory czas przebywał, bardzo mu się podobało, bo nawet Pseudo-Kadłubek został tam trochę materialista, trochę pozytywista, zaczął na historje spoglądać z tego krzesła, na którym Bukle siedział, co znowu niesłychanie irytowało poetę Irritabilia. — Irritabilia czytając wtedy rozprawę Pseudo-Kadłubka nie mógł sobie miejsca znaleźć, podkreślał sprzeczności, opowiadał o nich swoim znajomym, liczył nieusprawiedliwione daty historyczne... zapalał się...

Pseudo-Kadłubek znow z swęj strony się zapalał, ale z tego ognia nie było pożaru...

Dziwne są czasem konstrukcje ludzkich umysłów. W Pseudo-Kadłubku np. znajdziemy często zapał, a nie znajdziemy fantazji, znajdziemy historyczne studia, a nadaremnie szukalibyśmy wiernego oddania ducha historii. Pseudo-Kadłubek jest mnihem kronikarzem co opusze dzieje, ale tłumaczy je według tarżejszych wykładów.

Czytając jego książki, dałoby się nieraz dukata za ziarno fantazji, tak tam wszystko zbite z desek tylko, bez najmniejszej architektury. A przeciw Pseudo-Kadłubek był w Szwajcarii, mógł widzieć jak Szwajcarzy zdoła swę domy, jak wiele używają sztukaterji.

Pseudo-Kadłubek byłby wyborem do założenia np. w Ameryce małej polskiej rzeszopolity, w którejby miały być ustawy zaprowadzone polskie wyzycławie i obyczaje, narodowy kościół, wstrzeźliwość w wysokim stopniu, prawosie i prostota ewangeliczna — tam byłby Pseudo-Kadłubek prezydentem.

O rozpowszechnianiu dzieł sztuki.

Towarzystwa zachęty sztuk pięknych zagranicą, rozumiejąc doskonale swoje powołanie i swoją misję w społeczeństwie, dołączają w reprodukcji dzieł sztuki najcenniejsze staraj. Zakupują one nawet w tym celu obrazy nowe i dawne, które oddają do sztychu, aby tylko mógł w odbiciach na premje, posiadać arcydzieła mistrzów.

Krakowskie towarzystwo sztuk pięknych, zupełnie wprost przeciwnie okazuje objawy postępowania. Arcydzieła naszych mistrzów Matejki i Grottgera wywiezione zagranicę, są chlubą obcych galerji, a towarzystwo na premje swoje, daje mierne obrazy, w słabszych jeszcze litografiach, które nie wiem, czy z niewiadomości, czy umyślnie jako dzieło rytu podpisywać, pozwala (? Red.).

Jedne sztychy z premjów krakowskich, wykonane przez jednego rytownika polaka, skończono artystę są: „Taniec fiskalów“ Piotrowskiego i kopia obrazu Cynka: „Marja i Miecznik“ z poematu Malczewskiego.

Przypatrując się temu ostatniemu znakomicie wykonanemu sztychowi, a następnie porównawszy go z oryginałem, założę musim straconego czasu sztycharza, a podziwiać jego talent, z jakim błędy rysunku oryginału, poprawić umiał.

Jeżeli już sami uzbodzy, połączymy myśl z poematu dla obrazu, to wybierajmy przynajmniej odpowiednie sytuacje, któreby rzetelnie malowały charakter bohaterów. Cynk postąpił może dla oryginalności oddmienne, jak zwykli śmiertelnicy, wybrał najsentymentalniejszą chwilę w całym poemacie i tę jeszcze zepsuł mdłością córki i magazjennym ojca. Czyż to jest ten na obrazie Cynka „Miecznik“, któryby „wolał dźwigać węgry u brodacza turka...“ trzymający kolorową chustkę od nosa w ręku, zniechęcający biernym cierpieniem?

Trudno tak być musi, gdyż Matejko i Grottger nawet Gerson, zanadto są artystami, aby mieli okupować dla siebie łaskę i względy ofiarami, składanemi w świątyni



nie, nie jest dodatkiem w myśl §. 7 ustępu 1 u-  
stawy prasowej.

Dodatek taki albo jest osobnym piśmie por-  
cjowym, jeżeli w pewnych odstępach czasu wy-  
chodzi, a natenasza osobno wypełniać należy usta-  
wowe przepisy o drukach i o piśmie porcjowym,  
choćby to było piśmie porcjowym, a wówczas należy jeden egzemplarz  
przynajmniej na 24 godziny przed wydaniem lub  
rozseparowaniem złożyć; w wydanie do-  
datku nadzwyczajnego może przed upływem tego  
terminu tylko odnośna władza zezwolić.

Jak się dowiadujemy, wydano do wszystkich  
prokuracji polecenie trzymania się obecnie wspo-  
mnianych przepisów prawnych przy orzeczeniu co  
do wydawania dodatków nadzwyczajnych i we-  
dług tego do urzędu postępować.

Nieszczęśliwy wypadek. — Przy nowo budo-  
wanym się 2-m piętrze w domu Romera przy ulicy  
Poselskiej kończąco gąsny górny przed południem.  
Tymczasem ulewca deszcz przez dwie godziny  
popołudniu padający tak go rozmożył, że pomio-  
ło, że do budowy używano prasowanej cegły,  
gąsny spadł i robotnika Sikińskiego zrzucił.  
Podłożenie jest znaczne i śmierć grozi.

Od komitetu stowarzyszenia wzajemnej  
pomocy Sybiraków. — W dniu 4 b. m. danym  
był w Szczytnie bal na korzyść powracających z  
Syberji. Za pośrednictwem pp. Wład. Fibicha,  
Iga. Janowskiego i Bolesława Swolickiego otrzy-  
maliśmy czysty dochód z balu tego wynoszący 273 złr.  
Serdeczne za to w imieniu sybiraków składamy  
podziękowanie.

Podczas uczty przy instalacyjnej uroczystości  
ks. arcybiskupa Sembratowicza we Lwowie, alumn  
ruscy zaintonowali hymn: „Boże chroń nas!”  
Arcebispu nie sprzeciżył z razu, jakim hymnem  
witać go kandydaci do stanu duchownego i do-  
piero gdy otaczające osoby zwróciły na to jego  
uwagę, dał znak ręką, ażeby śpiewy przerwać,  
co też i nastąpiło. Pod wpływem tego wypadku  
bardzo przykre usposobienie owego całego zgro-  
madzenia a przedewszystkiem arcebisupa.

W teatrze lwowskim w niedzielę grano Na-  
poleona Igo. Cesarza francuskiego przedstawiał  
p. Linkowski (jak wiadomo komik), wojsko fran-  
cuskie ubrane było w najdziwniejsze stroje a  
maszerowało jak drewniane marionetki. Zdaje  
się, że pan Miłazowski sadził się na to, ażeby  
przedstawienie zrobić jak najkomiczniejszem, co  
często jemu bardzo często się udaje. Szkoda tylko,  
że to przedstawienie nie było dane np. w Ber-  
linie... Prusacy by się namiętni z Napoleonem.

Ekzekucja o 1 zlr. — Dzienniki wiedeńskie  
podają wezwanie pownego urzędu podatkowego  
w górnej Austrii o zapłacenie 1 kr. tytułem wa-  
kującej należności stempelowej i kwoty 9 kr. ty-  
tułem kontrawencji, razem 10 kr. pod rygorem  
ekzekucji. Należność ta załogała od lat 7. Rzecz  
jasna, że strata czasu na referowanie, odpisanie,  
ściągnięcie należności takiej, nie może być w  
porównaniu z osiągniętym zyskiem. O ile nam wi-  
domo, widzieliśmy i paleta ekzekucyjne magistratu  
krakowskiego dotyczące zapłacenia kwot kilkun-  
astu centów, od których strona 1 zlr. płaci tytu-  
łem kosztów sekwestracyjnych. Czyż reforma prze-  
pisów ściągania należności — przynajmniej gmin-  
nych nie byłaby na czasie?

Uniwersalny wyraz. — W każdym prawie je-  
zyku są wyrazy i wyrażenia, których używają  
bardzo często na wszystkie pojścia, zwłaszcza  
kiedy mówiący nie umie albo też nie chce zadać  
trudu, aby znaleźć odpowiedni wyraz. Od nie-  
dawnego czasu weszło np. u nas w użycie mówić  
„tego,“ albo jeszcze lepiej „tego ten,“ w miejscu  
gdzie właściwie rzeczownik lub czasownik.  
W języku urzędowym rosyjskim a szczególnie  
w Warszawie (gdzie zasiada komitet zarządzający)  
także uniwersalnym wyrażeniem stało się jak wi-  
dać: „prowadzić śledztwo.“ I tak, „Dzien. War-  
szawski“ niedawno o wyrotowaniu tonącego na Wiśle  
przez pewnego podoficera, dodaje: „O wypadku  
tym prowadzi się śledztwo w celu wyje-  
dnania. Bychoc w pewny nagrody ustanowio-  
nej za ratowanie ginących.“

Weisenburg sławny dziś pierwszym zwycię-  
stwem Prusaków, jest bardzo starą niemieckim  
miastem, które w r. 1247 podniesione zostało do  
rzędu 10-ciu wolnych miast w Alzacji. Ludwik  
XIV zdobył je w 1673 r., a traktat Ryswicki przy-  
znał je Francji. W latach 1744 i 1793 kułusi się  
Niemcy odebrać Weisenburg, ale oba razy nie-  
został przywrócić. Weisenburg ma 5670 miesz-  
kańców, dwa katolickie a jeden luterański kościół,  
synagogę i teatr. Fortyfikacje pochodziły z począt-  
ku XVIII wieku.

Okręt włoski „Manin Barrabino“ w drodze  
z Genui do Montevideo w jednej prawie minucie  
stał cały w płomieniach. Nadbiegający mu na  
pomoc parowiec ze 150 osób zdołał zaledwie 48  
osób wyratować, pomiędzy nimi kapitana i mat-  
kowi. Przerzający był widok biednych ofiar od-  
danych na pastwę dwóm żywiołom; kobiety i dzieci  
z rozpaczliwymi krzykami rzucali się na oślep do  
łodzi, a powstały stąd zamęt utrudnił ratunek.

W wielkich bitwach tego stulecia walczyło  
pod Marengo 28,000 Francuzów i 30,000 Austr-  
jaków. Po obu stronach było 13,000 zabitych i ran-  
nych; pod Austerlitz 90,000 Francuzów, 80,000 Aus-  
trjaków i Rosjan, zabitych i rannych 23,000;  
pod Jeną 100,000 Francuzów, 100,000 Prusaków,  
zabitych i rannych 34,000; pod Wagram 150,000  
Francuzów, 130,000 Austrjaków, zabitych i ran-  
nych 24,000; pod Borodino 125,000 a 150,000  
Rosjan, zabitych i rannych 80,000; pod Lipskiem  
160,000 Francuzów, 280,000 sprzymierzonych, za-  
bitych i rannych 50,000; pod Waterloo 68,000  
Francuzów, 67,000 Anglików, zabitych i rannych  
14,000; pod Solferino 135,000 Francuzów i Wło-  
chów, 136,000 Austrjaków, 27,000 zabitych i ran-  
nych; pod Königgrätz 200,000 Prusaków, 200,000  
Austrjaków i Sasów 28,000 zabitych i rannych.  
W tych wyliczeniach tu bitwach liczb walczących  
wynosiła 2,195,000 ludzi, zabitych i rannych 290,000.  
Krwawe czasy. — Dwie kobiety należące do  
Demi-monde Malgosa rodem z Alzacji i Zefry-  
us przeważała granadzką z powodu pewnego ka-  
pitana w gwardji granadierów, żyły ze sobą du-  
żej czas w dobrej przyjaźni. Niedawno temu Ma-  
lgoza weszła do kawiarni, gdzie w towarzystwie  
młodych kobiet i młodych ludzi znajdowała się gra-  
nadera.  
— Patrycja, zawałła Zefryna, spostrzegając  
Malgosię, Prusaczka jest tu!  
— Nie jestem Prusaczka, odparła niewiasta Ma-  
lgoza, która w swojej francuzycznie miała tro-  
chę akcentu niemieckiego, jestem z Alzacji, za-  
często ci nazywają mnie Prusaczka.  
— Ale zakaz wyszedł już zapóźno i odtąd w Ma-  
lgoze, Bulfiter i w innych tego podobnych mie-  
scach nazywano ją Prusaczka.  
Malgosa postanowiła się zemścić i gdy pewne-  
go wieczora Zefryna wychodziła z pojazdu na bul-  
warze Montmartre, napadła na nią i uderzyła w  
warz nożem tak, że jej całej prawy policzek prze-  
cisła, poczem uciekła i zginęła w tłumie. Rana  
nie była niebezpieczna, ale na twarzy granader-  
ki zostawiła bliznę, jakby z odbytej kampanji, Pru-  
saczki zaś czuła policia.

HOTEL SASKI przyjechał: Marja Jabłonowska  
w. d. z Lwowa, Bronisław Skibiński w. d. z  
Galicji, Naszostof gubernator z Kielc, Hipolit Skali-  
ski ob. z Górki, Henryk Korsak ob. z Petersburga,  
Józef Baranowski górnik z Warszawy, Franciszek  
Ch. z Łob. ob. z Lwowa, książe Szyszkowski  
ob. z Słupcy, Ignacy Michalski ob. z Lwowa,  
Leonard Malinowski ob. z Paryża z bratem.

HOTEL DREZDEŃSKI przyjechał: Wincenty  
Gładysz w. d. z Galicji, Stanisław Jarmund in-  
żynier z Lwowa, Wiktor Mazurkiewicz z War-  
szawy, Wilhelm Kolberg nacelnik z Warszawy,  
Erazm Rozwadowski z Galicji, Ksawery Karasiński  
z Warszawy, Józef Stabrowski z Warszawy,  
Teofila Rokicka w. d. z Podola.

HOTEL POLLERA przyjechał: Walerjan Sra-  
mota z Warszawy, M. Baras kupiec z Wiednia,  
J. Maier kupiec z Wiednia, K. Kruczkowski z Wa-  
dowic, G. Filip kłupiec z Riegeberg, Władysław Ze-  
liński z Cichawy, Bolesław Kałuski z Wyoaki, E.  
Slecker z Lwowa, R. Pfeifer z Wiednia, A. Ta-  
rkowski z Lwowa, A. Kulitowski urzędnik z  
Warszawy, E. Belki ob. z Warszawy, J. Gebell  
z Warszawy, K. Hofman obywatel z Tarnowa, K.  
Schowski z Linowa, M. Fausak z Prus, H. Se-  
g. kupiec z Opawy, J. Wünsch z Wiednia, J.  
Bana z Jas.

Stan urodzajów. (Z Rol.)  
W Czortkowskiem w okolicy nad Se-  
retem pszenica doskonała, miejscami powoła-  
na przez słońce. Żyto ma kłos bardzo ładny,  
na słomę jednak zbiór w ogóle średni, mimo  
pojedynczych łanów bardzo pięknych. Jęczmień  
po deszczach bardzo się poprawił i na ziarno  
obiecujący, miejscami jednak obrzedni. Owies  
zwykle bujny, bardzo obficie obsiadł  
ziarno. Hreczki majowe znakomite, późniejsze  
stosunkowo słabsze, może jednak na ziarno  
lepsze będą, gdyż wczesne właśnie w kwie-  
cie na upały są wystawione. Zniwa w ogóle  
spóźnione, na glinkach rozpoczynają sprze-  
żyć (12 lipca). Zbiór kończący weale dobry  
dla słońcy się przeciągnął. Drugi pokos obie-  
cuje być lepszym. Wyki wyległy przedewsz-  
e. Eparseta bardzo ładna. W ogóle wszyst-  
kie pastewne rośliny, tójwiosny sianę, bardzo ładnie  
wyglądają. Ziemiarki piękne bardzo, dla braku  
rąk w wielu miejscach nie obrabione zarosły  
chwastami. Na bliźniejszej naci pokazują się już  
obiecujące plamy. Buraki słiczne. Kukurudza,  
o ile nie przerażona, słabo się trzyma, neuro-  
dzaj zupełnie. Tytoń wyborny. Rzepaku zbiór  
lepszy niż na wiosnę myślano.

Tarnopolskie między Mkułiniami, Stra-  
sowem a Kozłowem ma pszenicę po deszczach  
miejscami wyłożoną mocno, najmniej  
jeszcze na orce głębokiej i w uprawie rze-  
dowej. W ogóle nadzieja na zbiór średni, gdyż  
tę okwita i wiele kłosów pustych. Żyto na  
słomę obrymnie, miejscami 4 łokci dochodzi,  
w ogóle jednak zbiór średni rokuje, w skut-  
ek złego okwienienia. Jęczmiona po deszczach  
znacznie się poprawiły i w ogóle bardzo dobre.  
Owisy obiecujące. Rzepaku zbiór żadownia-  
jący. Rąj weale ładny. Kukurudze niedzne.  
Kartofle piękne, nad jednak zbyt bujna, ob-  
awa jest zarazy. Konieczna dała zbiór obfity,  
drugi pokos równie obiecujący. Siana zbiór  
średni. Jarzyny piękne bardzo. Owoców bardzo  
mało.

Wiadomości z teatru wojny.

Dalsze powołenie armji niemieckiej na  
francuskiem terytorjum zawiązo w znacznej  
części od szybkiego i stanowczego jej d-  
ziałania, raz dlatego, aby w zupełności wy-  
zyskać moralne stłumienie i przygnębienie  
Francuzów, powtórę, by im odjąć możność  
nabrania nowych sił i zapewnienia sobie  
tym niewyczerpanych źródeł gotowości,  
poświęcenia i środków materialnych, które  
w krajach jak Francja wojowniczych szcze-  
gólniej bywają liczne i obfite. Zdaje się  
więc, że posuwanie się Prusaków z wiel-  
kim następiem powiechem, a sądząc we-  
dług teraźniejszego ich rozstawienia i środ-  
ków komunikacyjnych, prawdopodobnie w  
sposób następujący:

Prawe skrzydło z Saarbrücken na For-  
bach, St. Avold, Longeville, Metz;  
środek z Saargemines przez Püttelange,  
Chateau-Salins na Metz, Pont a Mousson  
albo Nancy;

lewe skrzydło z Saverne przez Pfalz-  
burg, Saarburg, Lunewille-Nancy na Toul  
albo Pont a Mousson.

Odległość od siebie tych miejscowości  
operacyjnych wynosi około 9 mil; to daje  
możliwość ściągnięcia całej armji w jednym  
średniowym punkcie w przeciągu 48 godzin.  
W takim zaś razie mieliby Prusacy wolny  
wybór: albo uderzyć z frontu na armję  
francuską w kierunku na Metz i przekro-  
czywszy Mozelę przy Pont a Mousson trze-  
cią armją natrzeć na prawy bok Francu-  
zów, albo ustawiwszy korpus Steinmetza  
naprzeciw Metz zwrócić się z główną ar-  
mją przez St. Dizier i Vitry między Marną  
a Sekwaną na nieprzyjacielską stolicę.

Jeżeli tylko Francuzi cokolwiek uzyskają  
czasu do wzmożenia się, posuwanie się  
drugą linią okaże się wręcz niemożliwym.  
Prusacy bowiem posiadają się naprzód  
w kraju nieprzyjacielskim musieliby za sobą  
ciągnąć znaczniejsze zostawiać oddziały,  
musieliby zresztą odpowiednią a weale nie-  
małą liczbę wojska naprzeciw Metz posta-  
wić; wśród takich okoliczności nie mogliby  
się odważyć na tak śmiały i ryzykowną  
operację, jak strategiczny marsz flankowy  
w zakresie operacyjnym nieprzyjaciela. In-  
aczej naraziłby się na niebezpieczeństwo,  
że Francuzi, skoncentrowawszy siły swoje,  
zwróciłby się przedewszystkiem na armję  
Steinmetza, a gdyby też Prusacy w pomoc  
przyjeść chcieli, musieliby potem przyjąć  
bitwę z odwróconym frontem, a więc wśród  
najniekorzystniejszych warunków strategi-  
cznych.

Podostatę tedy jedynie możność użycia  
i wykonania pierwszej operacji t. j. ude-  
rzenie na Metz; tćm samem zaś następcza  
się Francuzom weale korzystne położenie.  
Oparci nad Mozela o twierdze i podwójne  
szanie przedmostowe przy Metz i Thion-  
ville, przytćm mając za sobą drugą linję  
warowną nad rzeką Moza (Maas) z twie-  
dzami Metzères, Sedan i Verdun mogą  
tak długo unikać bitwy, jak długo  
to uznają za stosowne, by w danym  
razie połączonymi siłami uderzyć na roz-  
dzielone wojska nieprzyjacielskie. Wy-  
skakując w należyty sposób korzyści, jakie  
zapewnia wielki, obwarowany mocno ob-  
wód pod Metz, mogą nawet jeszcze przejść do  
inicjatywy i na nowo rozpocząć zaczepne  
działanie. Dotychczasowa przewaga nie-

przyjaciół może się wkrótce wniwecz obró-  
cić, a tćm samem podnieść się znowu mo-  
ralna siła i otucha armji francuskiej.

Trzeba tylko przeczekać, cierpliwość i  
wytrwaniu, jednem słowem trzeba innego  
dowództwa. Wielkie znaczenie ma wiadom-  
ości, którąśmy wczoraj podali, że w miejsce  
Napoleona generał Bazaine objemie kierow-  
nictwo całej armji i wszelkich działań  
wojennych. Jest to charakter śmiały i ener-  
giczny, strategicznie znakomity, a przedewsz-  
tkiem człowiek łączący w działaniu nad-  
zwyczajną ogólność z wielką przytomno-  
ścią umysłu.

O działaniach francuzkich na morzu do-  
noszą z Bilk (przy ujściu zatoki kielskiej),  
że 3 okrętów francuzkich wprost tam zmie-  
rza i to 6 fregat a 2 parowce awizowe.  
Kiel jest głównem stanowiskiem floty par-  
skiej na morzu bałtyckim, a posiada bar-  
dzo ważne zakłady marynarskie i pełne  
zbrojownię. Wąski przystęp do portu da-  
wano już zamknięty, twierdza Friedrichsort  
i baterje na Laobe panują nad całym por-  
tem. Wyprawa na Kiel wenczasz się tyl-  
ko udać mogła, jeżeliby popartą została  
dostatecznie licznym korpusem ekspedy-  
cyjnym.

Majtkowie zapewniają, że każdy okręt  
wojenny francuzki, przypływający na mo-  
rze bałtyckie posiada na swym pokładzie  
duńskiego drugiego kapitana (*Neber-  
kapitän*), który dobrze jest obznajomionym  
z wodami na morzu północnem i bałty-  
ckim.

Wiadomości telegraficzne.

Linie 9 sierpnia. Na dzień wczorajszy  
naznaczona komisja do wykupu gruntów  
pod fortyfikacje nad Anizą zajęć się mają-  
cych, nie przyszła do skutku, z powodu, iż  
odstąpiono zupełnie od projektowanego  
planu.

Gradec 9 sierpnia. Według wiadomości  
z Wiednia nastąpił zupełny zwrot w zapo-  
trytaniu się najwyższych sfer — obecnie  
nie może być mowy o porzuceniu neutral-  
ności.

Berno 9 sierpnia. Br. Deputis otrzymał  
honorowe obywatelstwo za starania w celu  
podniesienia gospodarstwa narodowego.

Peszt 9 sierpnia. Naplo donosi, że rząd  
pocynił już wszelkie kroki, ażeby mógł  
w każdej chwili zaciągnąć większą pożycz-  
kę. Pożyczka stoi w związku z rozwiąza-  
niem węgierskiej kwestji bankowej.

Berlin 8 sierpnia. Biuro Wolffa donosi  
z Schulz w Alzacji 8go sierpnia wieczór:  
Straty francuzkie wynoszą w bitwie pod  
Wörth najmniej 5,000 zabitych i rannych  
(między nimi wielu oficerów) i 6,000 jeń-  
ców. Straty pruskie w przybliżeniu na 3,000  
do 4,000 rannych i zabitych. Armja Ma-  
Mahona opuściła plac boju, pozostawiając  
wszystkie bagaże, wiele dział i dwa pociągi  
kolei żelaznej z żywnością. Jazda pruska  
natrafiła ściągając na wiele tysięcy roz-  
proszonych, którzy broń porzucali.

Berlin 8 sierpnia. Odnośnie do dzisiej-  
szego telegramu kanclerza hr. Bismarka,  
zamieszczanego w „Staatsanzeigerze“, oświad-  
czenia półrządowa *Nid. Allg. Zig.*: „Donie-  
szenie to jest dla nas z tego powodu wa-  
żnem, iż z niego dowiadujemy się, dla-  
czego w ogóle kanclerz związku przyjmował  
taką osobistość, jak generał Turr, który  
rozpoczął swoją karierę dezercją z szeregów  
austrjackich, następnie użył w tym celu  
transportu takichże zbiegów ze Szwajcarii,  
celem wcielenia ich do francuzkiej legji  
cudzoziemskiej; zaś podczas wojny krymskiej  
zajmując się z polecenia rządu angielskiego  
zakupem remontów, został jako zbieg przez  
Austrjaków ujęty i jedynie w skutek wdania się  
Angli użyczył smutnemu losowi; który wreszcie  
protekcji ks. Napoleona zawięzająca stanow-  
nikowo, jakie we Włoszech zyskał. (Dzi-  
wnym się wydaje zarzut zbiegostwa z ust  
sprzymierzeńców Klapki; całe przedsta-  
wienie tćhnie jadem zawisici. *Red.*)

Berlin 9 sierpnia. Wiadomości z Pary-  
ża nadeszły do rządu angielskiego i do  
znaczących domów bankowych w Londynie  
jeszcze przed naszym zwycięstwem pod  
Wörth są bardzo groźne; zachodzi obawa  
wybuchu rewolucji.

Berlin 9 sierpnia. Wobec pojawiających  
się obaw zapewniający dzienniki urzędowe,  
iż wieści o powrocie reakcji, pozbawione są  
wszelkiej podstawy. Nikt myśleć nie może  
o odebraniu narodowi pruskiemu i niemiec-  
kiemu nawet najmniejszej części praw li-  
beralnych — zwłaszcza, że naród tak bez-  
przykładnem poświęceniem i oddaniem się  
urałował Niemcy.

Berlin 10 sierpnia. Biuro telegraficzne  
Wolffa donosi z Hagenau: W ostatniej de-  
peszy podane prawdopodobne straty Fran-  
cuzów są o połowę większe, a mianowicie  
liczba rannych i zabitych wynosi do dzie-  
siętych tysięcy, nie licząc jeńców, których  
jeszcze ciągle dostawiają.

Berlin 10 sierpnia. Urzędowy wojskowy  
raport z Saarbrücken z 9 sierpnia donosi:  
Początkowo w dniu 6 sierpnia pod Speichern  
miała daleko większe rozmiary i skutki, jak  
dotychczas było wiadomem.

Francuzki korpus Frossarda został tam-  
że prawie zupełnie zniesiony; straty jego  
w rannych i zabitych są nadzwyczaj zna-  
czne; dziś obliczają je na 2,000 ludzi.

Strata ze strony pruskiej jest jednak tak-  
że wielką — wynosi ona przy samy 5 dy-  
wizji około 1,800 ludzi. Armja francuzka  
cofa się na wszystkich punktach.

St. Avould zajęły nasze wojska. Przednia  
straż dotarła aż dwie mile przed Metz.  
Zresztą nic nowego dotąd.  
pod. *Podbielski.*  
Monachium 9 sierpnia. Tak samo jak  
w Norymberdze, wydają i tutaj miejskie  
asygnaty. Dziś przybył pierwszy transport  
rannych. Przewożą ciągle jeńców do In-  
gołstadu.  
Monachium 10 sierpnia. Niemcy do-  
tarli bezpośrednio przed Metz. Oczekują  
bitwy stanowiącej.  
Bazyła 9 sierpnia. Dziś rano przeszli  
Prusacy Ren pod Schliengen (naprzeciw  
Mühlhausenu) i pod Breisach.  
Alzacuzcy uchodzą w coraz większej  
liczbie do Szwajcarii, wiele maroderów w-  
chodzi się w Alzację. Most na Renie jest przy-  
gotowany do zerwania.  
Paryż, 9 sierpnia. Posiedzenie ciała  
prawodawczego. Ollivier odczytuje po-  
dobne oświadczenie, jakie udzielono sena-

lowi i dodaje, odpowiadając na przerywa-  
nia lewicy, że znaczący popełnić zbrodnię  
przećw oczywiste, jeżeliby kwestja osobista  
była choć na minutę przedmiotem rozpraw.  
Możecie przyrzaczyć zarzuty przeciw mi-  
nistrom — my na nie milczec będziemy  
i ograniczymy się jedynie na bronienu pro-  
ponowanych środków obrony. Żądamy, abyście  
i nadal zaufania naszego nam nie od-  
mawiali. Jeżeli inni ministrowie mogliby le-  
piej postąpić w obec zagrożeń wypad-  
ków — usunie nas, i to bezwzględnie, ale  
teraz nie należy nad tćm rozprawiać, bo  
działać trzeba.

Lator Dumoulin proponuje w imie-  
niu deputowanych, generała Trochu na pre-  
zydenta ministrów, poczem uznano nagłość  
wszystkich przez ministra wojny Dejean  
proponowanych projektów do ustaw.

Favre żąda bezwzględnego uzbrojenia  
i zupełnej organizacji gwardji narodowej  
Paryża i departamentów na podstawie u-  
stawy z r. 1831. Przypisuje niepowodzenia  
wojenne zupełnej nieudolności wodza na-  
czelnego i dla tego żąda, ażeby cesarz zło-  
żył dowództwo, a ciało prawodawcze wzięło  
w ręce swoje kierunek spraw kraju. (Wzbu-  
rzenie nie do opisania, oklaski lewicy; sprze-  
dzwiania się prawicy.)

Cassagnac twierdzi, że taki wniosek,  
to początek rewolucji (hałas, wzburze-  
nie). Picard żąda, ażeby bezwzględnie  
pułki w Paryżu bawujące wysłano na gra-  
nicę. Jeżeli rząd się wzbrania zaopatrzyć  
ludność paryżką w broń, postara się ona  
o takową wszelkimi możliwymi środkami.  
Picard żąda wreszcie zmiany gabinetu.

Jerome David, który brał udział w po-  
tyce pod Weissenburgiem mówi: Gdyby  
żołnierze nasi sztycheli te rozprawy odezwa-  
ły się do nas: „Porzucicie wewnątrz  
nieszności, zachowajcie zaufanie wasze armji,  
aby cała Francja ją popierała.“

Ferry krzyczy i grozi ministerstwu,  
mówi on: W tćj chwili chcą służyć Pary-  
żowi kartaczami. Keratry żąda abdy-  
kacji cesarza, zawezwano go do por-  
ządku. Następuje zamknięcie rozpraw, —  
przerwa posiedzenia.

Niezliczone mnóstwo ludu zajmuje plac  
przed pałacem izby, zarządzono wojskowe  
środki przeczekałości. Władza jest zmno-  
żoną wszystkie przystępy do pałacu siłą  
wypróżnić. Uwieszono dwie osoby w po-  
łudnie, które na placu Zgody rozdzielają  
między robotników złoto; mają to być  
ajenci pruscy.

[Dalszy ciąg obrad ciała prawod.]  
Duvernois proponuje następujący por-  
ządek dzienny:

„Izba gotowa do poparcia gabinetu,  
który jest zdolnym zorganizować o-  
bronę kraju, przechodzi do porządku  
dziennego.“

Ollivier w imieniu rządu nie zgadza się  
na taki porządek dzienny. — Na żądanie  
Olliviera następuje krótka przerwa.

Po ponownem otwarciu rozpraw odrzu-  
cia izba 190 głosami przeciw 53 drugi  
wniosek Favra względem ustanowienia  
komitetu obrony. Uchwalono zaś nagłość  
wniosku Keratry w przedmiocie powoła-  
nia pod broń wszystkich wolnonnych  
nieznanotych żołnierzy z klas wieku od  
r. 1858 do 1863.

Ollivier oświadcza, że cesarzowa za-  
pytywana po rozprawach w przedmiocie  
wotum izby, i że generał Montauban  
hrabia Palikao otrzymał polecenie  
utworzenia nowego gabinetu.

Paryż 9 sierpnia, południe. Paryż za-  
chowuje się spokojnie. We wszystkich  
wójtostwach miejskich nadzwyczaj wiel-  
kie zgłoszenia się do gwardji narodowej.

Paryż 9 sierpnia. Wydana zostanie  
amnestja dla zbrodni i przekroczeń poli-  
tycznych. *Journal off.* zamieszcza dekret,  
mocą których departamenta obejmujące  
pierwszą, drugą, czwartą i siódmą dy-  
wizję wojskową, jak niemniej departamen-  
ta Cote d'Or, Saone i Loire, tudzież Ain  
i Rhone należące do ósmiej dywizji, ogło-  
szone zostają w stanie obłężenia.

Paryż 9 sierpnia. Ostatnie depesze u-  
rzędowe z Metz o godz. 3/11 wieczór do-  
noszą, że korpus Failly, który nie brał  
udziału w bitwie, połączył się z armją nie  
będąc niepokojonym. Mac-Mahon wyko-  
nuje ruchy mu polecone. Nie zaszło za-  
dne starcie. Proklamacja ministrów przy-  
jęta z entuzjazmem.

Paryż 9 sierpnia z południa. Urzęd-  
wo dzisiaj depesza wysłana o godzinie  
9 rano z Metz donosi: Armja jest w wiel-  
kiej części przed Metz skoncentrowana.  
Marszałkowi Bazaine poruczone kierne  
operacji, Korpus Frossarda cofa się w do-  
brym kierunku na Metz. Noc przeszła  
spokojnie. Cesarz właśnie co dopiero od-  
wiedził główną kwatę Bazaina.

Paryż 9 sierpnia. 3 godz. 10 min. po  
południu. W senacie oświadczył prezy-  
dent rady Parieu: Cesarz obiecał zgroma-  
dzić nas, jak tylko okoliczności tego wy-  
magają będą. Cesarzowa czekać nie chcia-  
ła na zwolnienie w chwili, gdy sytu-  
acja będzie zagrożoną. Doznaliśmy po-  
rąk — nie zostaliśmy jednak zwyciężeni.  
Największą część armji nie wzięła udziału  
w walce, ona nas doprowadzi do zwycię-  
stwa. Żądamy od was, ażebyście uchwa-  
lili popolitnie ruszenie, wszystko jest  
przygotowane.

Paryż jest postawiony w stanie  
obrony i może wytrzymać długie  
obłężenie. Skracamy wszelkie formal-  
ności w przedmiocie zaciągu ochotników.  
Żądamy od was ogólnej organi-  
zacji gwardji narodowej, wiecie-  
nia części jednej ruchomej gwar-  
dji do armji czynnej i wylosowa-  
nia klasy wieku z r. 1870 przed ter-  
minem ustawą nakreślonym, Prusy spo-  
dziewają się osiągnąć korzyści z naszych  
wewnętrznych rozterek. Nadzieja ta za-  
wiedzie. Gdyby porządek był zakłócony,  
użylibyśmy środków, jakimi rozporzą-  
damy na mocy stanu obłężenia. Przyzwalibyśmy na pomoc inne siły, jak  
gwardję narodową. Porządek, to dla nas  
zbawienie. (Okłaski.)

Metz 9 sierpnia, 7 god. rano. Armja  
nieprzyjacielska gromadzi się nad Saarą  
Król pruski przeniósł swoją główną kwar-  
terę do Kaiserslautern. Nie sprzeczone  
żadnych ruchów.

Paryż 9 sierpnia. Meternich telegra-  
fował w imieniu cesarzewej Eugenji, ażeby  
Austria popieściła Francję na pomoc. Hr.  
Bent miał odpowiedzieć, że na teraz in-  
terwencja dyplomatyczna byłaby bez skut-

ku, zaś wystąpienie czynne jest niemoż-  
nem.

Paryż 10 sierpnia, 9 godz. rano. Ostat-  
nia depesza z Metz z dnia wczorajszego  
o godzinie wpół do 12tej w nocy donosi,  
że żadne znaczniejsze starcie nie na-  
stąpiło na froncie armji Bazaina. Sza-  
wadron husarów odparł rekonesans pruski-  
ch ułanów.

Według wiadomości prywatnych został  
generał Changarnier (republikanin, któremu  
przed kilku tygodniami odmówiono u-  
działenia samodzielną komendy. *Red.*)  
do sztabu jeneralnego przydzielony. Są-  
dzą, że dziś lub jutro przyjdzie do bitwy.

Turyń 9 sierpnia. *Gaz. Turyńska* mówi,  
że Francja dlatego dała się pobić pod  
Weissenburgiem, ażeby wykonanie przy-  
mierzania włoskiego nastąpiło (?). Rząd  
włoski nie przypisuje jednak powodzeniu  
pruskim tak wielkiego znaczenia, ażeby  
z tego powodu musiał czynnie wystąpić.

Florencja 9 sierpnia. Czynią wielkie  
zabiegi, ażeby przymierze z Francją wyko-  
nanem zostało. Posel francuzki Malaret  
jest nadzwyczaj czynnym. Ciało dni konfe-  
rował z królem. Sytuacja ministerstwa jest  
zagrożoną. Ks. Gramont wysłał w drodze  
telegraficznej okólnik do posłów Francji  
zagranicą z oświadczeniem, że Francja nie  
zawrze pokoju, dopóki nieprzyjaciel stoi na  
ziemi francuzkiej.

Florencja 9 sierpnia. Austrjacki jener-  
ał artylerji Hofstättner przybył tutaj. Je-  
nerał Pianell wyjechał do Werony i objął  
komendę drugiego korpusu armji; oficerów  
sztabu jeneralnego odwołano od zajęć mien-  
niczych.

Civittavecchia 9 sierpnia. Wybuchły  
tutaj rozruchy przy Piazza Paestrina.  
Zaknięto sztandar włoski. Francuzi po-  
zostawili 42 dział do rozporządzenia  
papieża pod zastrzeżeniem prawa własności.

Londyn 9 sierpnia. Według doniesie-  
nia *Daily News* nie mają Francuzi potrze-  
bnej ilości okrętów przewozowych. Do prze

Ogłoszenie!

Przy ulicy kanoniczej Nr. 126 na I piętrze od tyłu znajduje się skład prawdziwego i wyborowego płótna we wszelkich gatunkach po cenach fabrycznych.

Staudend billig.

Alle Gattungen von echter, feinen Leinwand zu Fabriks Preis sind zu haben in der Domherrngasse Nr. 126 im I Stock rickwärts.

NAGROBK

z granitu, wszelkich gatunków marmuru i piaszczowca.

Robert Streschnack

akad. rzeźbiarz, miejski majster kamieniarski, właściciel wielu kopalni granitu i marmuru, Wieden, Heugasse Nr. 72 w Wiedniu, Savestrasse Nr 595 w Zagrzebiu,

SWOJ WIELKI SKŁAD

pod każdym względem doskonałych i artystycznie wykonanych nagrobków i pomników,

które z materiału własnych swych kamieniołomów wyrabia po cenach najumiarkowanych.

Wszystkie polecenia wykonują się natychmiast i jak najdokładniej; wzory i kosztorysy przesyłają się na żądanie.

Wypisówane przez pierwsze kolegia medyczne Niemiec i koncesjonowane przez wysokie c. k. Namiestnictwo Węgier z powodu wyjątkowej skuteczności

PŁÓTNO na PODAGRE

od wszelkiego rodzaju podagry, reumatyzmu, bólu członków, piersi, grzbietu i krzyży (heusehus) podagry nog i t. d. Cena jednego pakietu 1 zlr. 5 ct., podwójnego 2 zlr. 10 ct. w. a.

PARYŻKI PASTER UNIWERSALNY

dr. Brun, od wszelkiego rodzaju ran, jazuzy, wrzodów, naguiotków i odmrodów. Mały sioiczek wraz z sposobem użycia 35 ct. — duży 70 ct. wal. austr. — Dostać można jedynie i prawdziwe we Lwowie w aptece pod „Srebrnym Orłem“ u ZYGUNTA RUCKERA. — Za opakowanie liczy się 10 cent.

Wyższy Zakład Naukowy dla pańien.

Przedmioty naukowe udzielane w Zakładzie moim rozdzielone stosunkowo na 6 klas były do roku 1869 następujące:

Nauka gruntowna zasad religii — język polski, niemiecki i francuzki — geografia powszechna — kosmografia, — historia polska, równie powszechna, starożytna i nowoczesna — arytmetyka — stylistyka — deklamacja, muzyka — tańce i roboty ręczne podług najnowszych wynalazków.

Z dniem zaś 1-ym września 1870 r. otwarty został w moim zakładzie

KURS WYŻSZY

dla pańien kończącej edukację, w którym także elewki z klas wyższych udział brać będą — niższe zaś klasy przez uważne słuchanie wykładów pp. profesorów korzystać mogą.

Nauka całego Zakładu mojego podzielona jest na 4 klasy normalne i 3 gimnazjalne.

Przedmioty stanowiące zakres nauk tego wyższego kursu, są następujące: Literatura polska, niemiecka i francuzka — Estetyka — Psychologia — Fizyka i Historia naturalna, tj. Zoologia, Mineralogja. Chemja i Botanika.

Wszystkie te przedmioty wykładają pp. profesorowie gimnazjalni. Po bliższe szczegóły względem umieszczenia pańienek w moim Zakładzie, lub dla pańienek dochodzących na naukę, upraszam zgłaszać się do mojego pomieszkawia w rynku pod Nr. 18 w Przemysłu.

845(1-3)

Maryja Hild.

„Przed Sejmem“

brozura

ks. Jerzego Czartoryskiego

jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

831(2-3)

Wyprzedzą zupełna.

Z powodu zwinienia magazynu mojego od lat wielu przy ul. Szewskiej pod Nr. 226 istniejącego, wyprzedzą po cenach znacznie niższych: kapelusze, kwiaty, pióra, wstążki, ubiorki, neżyłki i inne drobiazgi do toalety damskiej należące. — Tamże są do pozbycia: szafy magazynowe, kassa, stoly i inne utensylja.

844(1-3)

M. Schremmer.

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek higieniczny, zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie sztużotki i upławy tak świeże jak i zadawione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy Brou, Boulevard Magenta Nr. 158 — u p. W. Redyka aptekarza w Krakowie, oraz w znaczniejszych aptekach wszystkich cenniejszych miast Europy i innych części świata.

Soeben erschien 3te sehr vermehrte Auflage Die geschwachte Manneskraft, deren Ursachen u. Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz. Mittheilung der medicin. Facultät in Wien. Preis 2 fl. — mit Francoport 2 fl. 30 kr. Zu haben in der Ordinations-Anstalt für Geheime Krankheiten (besonders Schwache) von Med. Dr. Bisenz Stadt (Judenplatz) Currentgasse 12 im II. Stock. Taegliche Ordination von 11-4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamenta besorgt. — (Ohne Post-nachnahme.) 767(7-50)

Świadectwo jednego z pierwszych profesorów c. k. kliniki w Wiedniu.

Panu Dentyście Drowi J. G. Popp

W Wiedniu — Stadt — Bognergasse Nr. 2.

wodę anatherynową do usu

i znalazłem ją godną polecenia. Wiedeń.

Prof. Oppolzer

emerytowany rektor magnif. — profesor na c. k. klinice w Wiedniu król. saski radca dworu, etc. etc.

SKŁADY tych artykułów z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słusznie i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcjarji, Turcji, Anglii, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rosji, wschodnich i zachodnich Indiach, w jakości prawdziwej i świeżej.

MOŻNA NABYC: w Krakowie u pp. aptekarzy: W Redyka, Skledziekiego, J. Trzczyńskiego i E. Stockmara — u p. J. Goldwassera na Stradomiu w domu Deichesa, dalej u pp. T. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha, i J. Bartla. — We Lwowie w aptece dra chem. Tyt. Zarzyckiego, apt. pp. J. Piepes, Mikolascza, A. Berliera, Ehrenberga i Zyg. Ruckera, pp. Kleina wd., Bonif. Stollera. w Belzie u p. Hrymaka, w Białej u p. Knausa, w Bielsku u p. aptek. Stanko, w Bóbrce u p. aptek. Czarnik, w Bochni u p. C. Solik i Niedzielskiego, w Brodach u p. apt. Fr. Gomulskiego, w Brzeżanach u p. Zminkowskiego apt. i B. Fadenhecha, w Buczaczu u p. Kerela, w Czerniowcach u p. J. Rintzingera, Altha syna apt., Rózańkiego i Schircha, w Dolinie u p. apt. Traunfeher i u p. J. Schulza kasjera m., w Dobromilu u p. apt. A. Grotkowskiego, w Drachowie u p. Rosenheim i u p. Kleczkowskiego, w Dynowie u p. M. Koniecznego, w Frystatku u p. N. Löse, w Grzybowie u p. Maszyńskiego, w Jaworowie u p. apt. L. Lachowicza, w Jarosławiu u p. apt. Bogusza, w Jasławcu u p. apt. J. E. Wilczka, w Kolomyi u p. Rózańkiego i p. Sidorowskiego apt., w Krośnie u p. A. Krzyżoforskiego, w Krynicy u p. M. Nitribiti, aptek., w Kimpolungu u p. B. Sommer, w Lutowskich u p. Koniecznego, w Lipniku u p. apt. Sommerfeld, w Monasterzyskach u p. Lipschitz, w Nowym Sączu u p. Kosterkiewiczowej wd., w Nowym Targu u p. K. Laur w Przemysłu u p. Gaideska i syna, p. Machalskiego i Kozłowskiego, w Przeworsku u p. apt. W. Janiszewskiego, w Radowcach u p. B. Teichmanna i F. Zinka apt., w Rawie u p. Jana Distel apt., w Rozwadowie u p. Mareckiego, w Rzeszowie u p. B. J. Scheiter i syna, w Samborze u p. Kriegera apt., w Sanoku u p. Jakubca wdowy i p. R. Barth, w Stanisławowie u p. apt. Stechera, A. Beilt i p. Kopacza, w Strzycu u p. apt. Kornbergera i p. J. D. Nusendatt et Comp., w Sucawie u p. Kolezat apt., w Suroczynie u p. J. Damer i p. J. Dempiak, w Tarnowie u p. W. Z. A. Wiedojńskiego i Heim Zoya, w Tarnopolu u p. W. Stachowicza, L. Karwin i A. Morawca, w Turcu u p. A. Czynniewskiego, w Wadowicach u p. F. Polin, w Zaleszczykach u p. Kodrbskiego, w Zloczowie u p. O. Fadenhecha, w Żółtym u p. Krzyżanowskiego, w Chranawcu u p. B. Sporysa, w Polskiej Ostrowie u p. apt. C. Webera.

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. O. Kallisch 152 Berlin—Louisenstrasse 45.—Dotąd przeszło 100 uleczonych. (132-300)

Dr. Schierl w Wiedniu.

Od lat 5-ciu istniejąca za kancją 10,500 zlr publiczna

cywilna i wojskowa

Agencja Dra Schierl,

w Wiedniu, Naglergasse Nr. 22

jest pierwszym i jedynym zakładem w Wiedniu, pośredniczącym w interesach mieszkańców wszystkich krajów koronnych.

Dr. Schierl przyjmuje:

- a) Zastępstwo we wszystkich sprawach z c. k. ministerjami władzami centralnymi i prywatnymi zakładami w Wiedniu;
b) zastępstwo przed sądem w wypadkach spadkowych, hipotecznych lub innych publicznych;
c) układanie i wnoszenie próżb do monarchy, zażaleń etc.
d) wystąpienie o pożyczki;
e) świadczenie pomocy przy wyjazdach;
f) wyrobienie lub opiekę przywilejów;
g) jako c. k. agent wojskowy samem człowiekiem fachowym, zastępstwo we wszystkich wypadkach służby wojskowej;
h) w ogólności udziela wszelkich możliwych objaśnień i zajmując się wszelkimi komisami w Wiedniu.

Jako były urzędnik koncepcyjny c. k. ministerjum skarbu dobrze obeznany z interesami, poleca się szczególnie do pośredniczenia w tymże ministerjum w sprawach opodatkowania, administracji tytoniowej, dóbr skarbowych, podatkowych zażaleń etc. etc.

Kancelarja dra Schierl której organizacja stała się koniecznością i zewsząd radośnie powitana została skutkiem swęj przeczności emorgi i rzetelnego postępowania do tego stopnia, że każdemu miłośnikowi monarchji jest znaną iż nie potrzebuje żadnego szczególnego polecenia.

Wprowadzenie w życie większych przedsiębiorstw w Austrii. Zawiazanie towarzystw i t. p. które Dr. Schierl skutkiem swoich wielostronnych i bardzo znacznych stosunków z wielką pomyślnością przeprowadzał. Honorarium od mniejszych komisów za zaliczką pocztową, w zastępstwach na dłuższy przeciąg czasu zaliczka.

Na listy bez marki zwrotnej, odpowiedź niefrankowana.

Dr. Schierl w Wiedniu.

Dr. Schierl w Wiedniu.

OGŁOSZENIE LICYTACYI KONI.

26 września b. r. i dni następnych sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji najwięcej dajacemu za gotówkę w c. k. zawodni koni w Radautz z nadziebowych koni lekkich, ze zrebiał obojga płci, jako też z klaczy-natek zdolnych po części do chowu, po części zrebnych, następnie koni tresowanych pod wierzeh i do pociągu, następujące:

7 sztuk 4-letnich ogierów,

2 „ 3-letnich „

1 „ 2-letni ogier,

23 „ 1-letnich ogierków,

około 28 „ 1-letnich źrebic,

70 „ 4- i 5-letnich koni do użytku,

10 „ 2-letnich klaczek,

32 „ 1-letnich źrebic —

razem około 173 sztuk.

42 1- i 2-letnich źrebic sprzedawane będą tylko tym z tutejszokrajowców, którzy się zajmują chowem koni i dla tego przy kupnie oznaczonych źrebic mogą tylko ci udział wziąć, którzy się wykazą świadectwem Towarzystwa Rolniczego, albo Towarzystwa dla chowu koni swego kraju: że się zajmują chowem koni, albo że nabywane klaczki do rozrodu użyte będą.

Najbliższa stacja kolei jest Hadikfalwa. — Radautz na linii kolei Lwów-Czerniowce-Suczawa.

Wiedeń, 14 lipca 1870.

882(2-2)

Z c. k. Ministerjum rolnictwa.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Table with multiple columns listing exchange rates for various locations like Kraków, Lwów, and Berlin, including paper and coin values.

PAPIER RIGOLLOT

czyli: „Gorzycza w arkuszach“ NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale parazyki, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

„Zachować wszystkie własności proszku gorzycy, otrzyman z łatwością i w krótkiej chwili stanowiący skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa, jest to zadanie, które p. Rigollet w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiazal sposobem.

A. Bouchardat (Annuaire de thérapeutique 1868, pag. 204).

Dla uniknienia fałszywego papieru, wymagać należy, aby opatrzony był podpisem właściciela.

Do każdego pudełka dołączoną jest instrukcja w języku polskim.

Dostac można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w aptece p. WIKTORA REDYKA w Krakowie i we wszystkich znaczniejszych aptekach cenniejszych miast Europy.

ELIXIR SELEROWY.

Zbawienne działanie elixiru tego na narządzi moczowo-płciowe, znane i używane od najdawniejszych czasów, przyrządzony najdoskonalszą i rolin na Wschodzie rosnących, pobudza przyjmienie i ożywiające cały organizm, przywraca czynność zwłagłą narządzi płciowych i podtrzymuje ich działanie, przywraca siły, przywraca do najzdrowszego wieku.

Dostac można w aptece p. Stockmara w Krakowie. — Flakon z przepisem użycia 3 zlr. w. a., z przesyłką pocztową 20 ct. więcej.

599(20-24)

W drukarni Karola Budweisera.